

Twierdza w Jeruzalu zdobyta. Pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości pod lupą prokuratury

data aktualizacji: 2024.03.27 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



- Chodziło o teatr, teatr. Prawda o tym, że rzekomo moja rodzina miała kontaktować się ze mną i myśmy odmawiali dostępu tutaj do domu, jest taka, jak twierdzenie, że symuluję chorobę nowotworową i nie miałem niedawno operacji, ciężkiej operacji usunięcia nowotworu przełyku - oświadczył Zbigniew Ziobro. (fot. Bartosz Nowakowski/TVN24 zarzut ekranu)

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod nadzorem Prokuratury Krajowej przeszukała we wtorek (26.03) dom Zbigniewa Ziobry, byłego ministra sprawiedliwości. Czynności operacyjne prowadzone w Jeruzalu Dębniaku miały związek z nieprawidłowościami, do których miało dochodzić przy podziale pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Do tej pory w sprawie zatrzymanych zostało czworo urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, trzy osoby usłyszały już zarzuty.

Z informacji przekazanych przez Prokuraturę Krajową wynika, że przed rozpoczęciem czynności przeszukania podjęto "nieskuteczną" próbę kontaktu z rodziną Ziobry.

Do domu funkcjonariusze weszli, naruszając drzwi. Rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej, **Przemysław Nowak** poinformował, że wszystkie czynności w sprawie odbyły się zgodnie z

obowiązującymi procedurami. W komunikacie PK czytamy m.in.: „Z dotychczas zebranego materiału dowodowego wynika, że jest to bardzo poważna sprawa o charakterze kryminalnym. W sprawie zachodziła konieczność uzyskania dalszego materiału dowodowego, którego nie można uzyskać inaczej niż przez przeszukanie. Wobec powyższego dokonano dziś przeszukań pomieszczeń w kilkudziesięciu miejscach na terenie całej Polski”.

Zbigniew Ziobro we wtorek (26.03) wieczorem przyjechał do Jeruzala. Na pytania dziennikarzy o przeszukanie domu powiedział m.in.:

- *Ja nie oczekiwałem, żeby mnie wcześniej informować, że będą przeszukania, tylko w momencie, kiedy tu przyjechali panowie, mieli obowiązek się ze mną skontaktować i umożliwić mi skorzystanie z tych wszystkich moich uprawnień, zwłaszcza że posiadali do mnie kontakt, który był bezpośrednio w siedzibie instytucji, która wydała bezprawne polecenia, czyli w prokuraturze krajowej.*

Z wyraźną trudnością przed bramą swojej posesji mówił, że ma problemy ze zdrowiem, niedawno przeszedł operację (zdj. ze swojego pobytu w szpitalu Ziobro zamieścił w internecie). Dlatego: - Nie trzeba było być geniuszem, ani mieć szczególnych uprawnień operacyjnych ABW - mówił - aby ustalić, gdzie jestem w danym momencie, skontaktować się ze mną i uzyskać możliwość wejścia do domu w sposób cywilizowany, zgodny z prawem, bez niszczenia obiektu.

W ostrych słowach Zbigniew Ziobro skomentował działania agencji bezpieczeństwa w Jeruzalu Dębniaku. Stwierdził, że to „spektakl bandytyzmu i bezprawia, za które kiedyś określone osoby poniosą odpowiedzialność.”

Zbigniew Ziobro stwierdził, że opinia publiczna została wprowadzona w błąd przez prokuraturę, która zapewniała o zachowaniu standardów przy prowadzonych pod Skierniewicami działaniach. Ziobro twierdzi, że nie jest prawdą, jakoby jego bliscy zostali poproszeni o kontakt z nim, by udostępnić funkcjonariuszom dom. Nie jest również prawdą, jakoby bezpośredni kontakt z politykiem był utrudniony, bo ten zmienił numer telefonu. Ziobro mówi: „moja rodzina nie dysponuje kluczami”, a co do numeru telefonu: „(numer, przyp. red.) jest w sekretariacie pana Bodnara i w sekretariacie prokuratury”.

- *Chodziło o teatr, teatr. Prawda o tym, że rzekomo moja rodzina miała kontaktować się ze mną i myśmy odmawiali dostępu tutaj do domu, jest taka, jak twierdzenie, że symuluję chorobę nowotworową i nie miałem niedawno operacji, ciężkiej operacji usunięcia nowotworu przełyku - oświadczył Zbigniew Ziobro.*

Rzecznik prokuratury krajowej w rozmowie z dziennikarzami zapewnia, że miały miejsce dwie próby kontaktu z teściami Ziobry. Poseł Zjednoczonej Prawicy odpowiada: - *Przed wszystkim ja jestem właścicielem tego domu i ze mną powinna być próba kontaktu.* Ziobro przyznaje natomiast, że jego teściowa była spytana, „czy posiada klucze do Jeruzala”.

- *Nie była pytana o to, czy nie umożliwi wejścia tutaj, bo szczerze mówiąc, nie jest to jej rolą, a nie była też poproszona o kontakt z nami - oświadczył Ziobro.*

Gospodarz posesji w Jeruzalu potwierdza natomiast, że on sam kontaktował się z rodziną, ale dopiero po dwóch godzinach od opuszczenia posesji przez funkcjonariuszy.

- *Nikt do nas żadnego telefonu nie wykonywał, co jest najlepszym dowodem kłamstw, które przedstawia dzisiaj prokuratura. To jest na próbę uzasadnienia swoich, można powiedzieć, bezprawnych i w stylu bandyckich zachowań i działań związanych z najściem na moim mieszkaniu - mówił Ziobro.*

Wysokie mury, ciężka brama, wszechobecne oczy kamer – tak wygląda w skrócie dom byłego ministra sprawiedliwości w Dębniaku (cz. wsi Jeruzal). Wielu mieszkańców mówi – „*robi wrażenie*”.

W 2019 roku Zbigniew Ziobro rozpoczął inwestycję w gminie Kowiesy. W oświadczeniu majątkowym zamieścił wówczas m.in. informację, że właśnie jest w trakcie budowy domu jednorodzinnego o powierzchni ponad 130 m kw. W oświadczeniu jest także informacja o kredycie hipotecznym na budowę domu – 250 tys. złotych oraz pożyczka na budowę instalacji fotowoltaicznej – 21 tys. złotych.

W urzędzie gminy zapewniają – „Ziobro regularnie płaci lokalne podatki”.

O nowym sąsiedzie niewielu chciało z dziennikarzami rozmawiać. Miejscowi mieli swoją teorię – miejsce nie jest przypadkowe, nie ma siły tam dojechać i nie zwrócić na siebie uwagi. Z jednej strony wiedzie droga przez las, druga otwiera przestrzeń w kierunku Emilianowa. Nowy lokator nigdy nie zabiegał o położenie asfaltu, ułatwienie dojazdu do posesji. Krążyły legendy, kto przyjeżdża, by w spokoju, bez świadków, rozmawiać z ministrem sprawiedliwości. Zainteresowanie, obserwujących posesję studzili funkcjonariusze przez całą dobę pilnujący nieruchomości.

Prokurator **Przemysław Nowak**, rzecznik Prokuratury Krajowej poinformował, że z dotychczas zebranego materiału dowodowego w sprawie nieprawidłowości przy dysponowaniu Funduszem Sprawiedliwości wynika, że „*jest to bardzo poważna sprawa o charakterze kryminalnym*”. A w związku z powyższym „*zachodziła konieczność uzyskania dalszego materiału dowodowego, którego nie można uzyskać inaczej niż przez przeszukanie*”.

Sprawdzamy – do gmin w powiecie skierniewickim od 2018 roku trafiło kilka milionów złotych. Złotówki nie otrzymało miasto Skierniewice. Pieniądze trafiały do ochotniczych straży, kół gospodyń wiejskich, pozwoliły dofinansować małe inwestycje na wsi (np. chodnik w Woli Pękoszewskiej). W rozmowie z samorządowcami słyszymy: „To było kupę kasy, prawie wszystkie gminy wiejskie dostawały, ale nie wszystkie po równo”.

Do gminy Nowy Kawęczyn (3,4 tys. mieszkańców) nie trafiła jednak złotówka. Wójt związany z PSL, **Włodzimierz Ciok** mówi: „*sytuacja nie pozwalała, by skutecznie sięgać po te pieniądze*”.

Do gminy Skierniewice (7,5 tys. mieszkańców) pieniądze trafiły trzy razy, za każdym razem wniosek opiewał na kwotę 100 tys. złotych. Wójt **Czesław Pytlewski** potwierdza: – *Środki pozwoliły na doposażenie jednostek. Patryk Kołosowski*, zastępca burmistrza Bolimowa (gmina – 4 tys. mieszkańców) mówi: – *W sumie 270 tys. złotych wydaliśmy na zakup wozu strażackiego dla OSP w Sierzchowie i zestaw hydrauliczny dla OSP Łasieczniki. 220 tys. złotych na zakup wozu strażackiego*, jak informuje wójt **Jan Słodki**, otrzymała w gminie Głuchów (5,8 tys. mieszkańców) jednostka OSP Wysokienice.

- W 2018 otrzymaliśmy 270 tys. złotych wsparcia na zakup lekkiego samochodu ratowniczego Ford Transit dla OSP Maków. Gmina dołożyła ok. 60 tys. złotych – mówi wójt **Jerzy Stankiewicz**.

Dużym beneficjentem funduszu była gmina Lipce Reymontowskie (3,3 tys. mieszkańców). Wójt **Marek Sałek** informuje: – Otrzymaliśmy łącznie 900 tys. złotych. Kupiliśmy wóz i sprzęt dla strażaków.

Nie ulega wątpliwości, że największym beneficjentem na tym terenie była gmina, w której minister Ziobro się wybudował. W sumie do Kowies (2,9 tys. mieszkańców) trafiło ok. 2 mln złotych. Wójt gminy **Jarosław Pepka** o akcji przeszukania domu Ziobry w Jeruzalu mówi: „*żałosne*”.

Jest przekonany, że pieniądze, które były minister pchnął na wieś, poprawiły jakość życia na prowincji. Opowiada:

- Była sytuacja w maju 2014 roku, gdy nasi strażacy z Woli Pękoszewskiej ratowali Czechów, którzy jechali autobusem. Wyciągnęli tych ludzi z pojazdu. Uratowali im życie. Do akcji na trasie S8 pojechali sprzętem, który nie miał prawa już jeździć i co? Od rządu PO PSL dostali odznaczenia, 2 kurtki i 2 mundury. Tylko tyle. No i tamci kazali jeszcze na siebie głosować. Z Funduszu Sprawiedliwości ci sami strażacy w 2018 r. dostali nowoczesny wóz, którym wyjeżdżają na akcje ratownicze na tory. Wyciągają ludzi z plastikowych pociągów, tych Pendolino, które się tak rozbijają - mówi wójt Kowies. Jarosław Pepka zastrzega: - Śledzę w telewizji, co się mówi o Funduszu Sprawiedliwości. Faktycznie, może z tymi przekazywaniem super garnków to przesada, ale te pieniądze były dobrze wydawane - przekonuje.

- Jak oceniam akcję w Jeruzalu? Nie znam szczegółów, ale jestem szczerze zbulwersowany. Myślę sobie, żeby PSL i ten układ się nie utopił na własne życzenie.

„Czeki” podczas gminnych uroczystości najczęściej przekazywała radna sejmiku województwa łódzkiego **Ewa Wendrowska**. Pytana o pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości tłumaczy, że samorządy składały wnioski o wsparcie, ale zasadność wydatków potwierdzała Państwowa Straż Pożarna.

- Ktoś przecież musiał o te pieniądze występować. Były to gminy. Samorządy składały wnioski o wsparcie, ale zasadność wydatków potwierdzała Państwowa Straż Pożarna, komenda w Skierniewicach opiniowała przyznawane wsparcie. Przeszukanie w domu Ziobry radna komentuje: - To czysta Białoruś, która wkroczyła do Polski. Łamane jest prawo na każdym kroku. Wszystkie możliwe granice zostały przez rząd pana Tuska przekroczone. W tym wypadku złamane zostały także prawa obywatelskie Zbigniewa Ziobry.

tekst: Anna Wójcik-Brzezińska, Bartosz Nowakowski

DOFINANSOWANIA Z FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI DLA GMINY KOWIESY W LATACH 2018-2023 WYNIOSŁY OK. 2 MILIONY ZŁOTYCH:

Trzy wozy strażackie dla ochotniczych straży, dofinansowanie budowy chodnika w Woli Pękoszewskiej, a także pieniądze dla kół gospodyń wiejskich otrzymała wsparcie z Funduszu Sprawiedliwości.

Na początku 2018 roku do jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Pękoszewskiej trafił nowy, średni samochód gaśniczy marki Renault. W tym czasie był to jeden z pierwszych modeli wypuszczony dla OSP. Cała karoseria została wykonana ze stali nierdzewnej, a do tego, na pojeździe zamontowano wyjątkowo zbiornik 4,5 tys. litrów.

W roku 2020 nowego wozu strażackiego doczekała się Ochotnicza Straż Pożarna w Paplinie. Auto za kwotę 850 tys. złotych udało się kupić dzięki Funduszowi Sprawiedliwości.

Nowy wóz do OSP Jeruzal przyjechał na początku 2022 roku. Wartość auta to 950 tys. złotych, a gmina musiała dołożyć zaledwie jeden procent pełnej kwoty.

W kwietniu 2023 roku gmina Kowiesy podpisała umowę z Ministrem Sprawiedliwości na realizację zadania p.n. "Bezpieczna Gmina-Bezpieczna Rodzina". Otrzymała 18 100 złotych z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Z pieniędzy sfinansowano konkursy i prelekcje, piknik rodzinny.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/43343-twierdza-w-jeruzalu-zdobyta-pieniadze-z-funduszu-sprawiedliwosci-pod-lupa-prokuratury>